

Przesiedleńcy polscy na terenie powiatu kętrzyńskiego po 1945r.

W nawiązaniu do wystawy „Wypędzeni, przypędzeni... Kształtowanie się nowego społeczeństwa na Warmii i Mazurach w latach 1945–1949”, która eksponowana jest w Centrum Biblioteczno – Kulturalnym Powiatu Kętrzyńskiego, kreślę kilka słów o polskich przesiedleńcach, mylnie nazywana – nawet do dzisiaj – „repatriantami”.

Rok 1945 to znacząca data w historii naszej małej ojczyzny. To koniec historii niemieckiego Kreis Rastenburg i początek historii Powiatu Kętrzyńskiego. To znacząca data jeśli chodzi o sprawy demograficzne. To wtedy rozpoczęto całkowitą wymianę ludności. W drugiej połowie stycznia 1945r. tereny dzisiejszego powiatu zajęły oddziały Armii Czerwonej, które oficjalnie okupowały je do połowy maja. W marcu 1945r. część ocalałej ludności niemieckiej zaczęto deportować w głąb Związku Sowieckiego (punkt selekcyjny mieścił się w obecnym budynku policji, wtedy siedziby NKWD), pozostała część mieszkańców miasta została umieszczona na wydzielonym obszarze getta (tereny obecnej ul. Reymonta, strona parzysta gdzie stoją domy jednorodzinne), które zlikwidowano po 1946r. po zakończeniu deportacji ostatnich osób w głąb Niemiec. Punktem zbornym ludności niemieckiej z terenu powiatu był drewniany barak, który stał u zbiegu ul. Dworcowej i Pocztowej (do połowy lat 70. XX w. pełnił funkcję sklepu meblowego, obecnie jest to teren greckokatolickiej cerkwi p.w. św. Bazylego Wielkiego). Barak ten wspominał w swoich książkach Arno Surminski, uhonorowany w 2019r. tytułem „Za zasługi dla Powiatu Kętrzyńskiego”. Opisał drogę jaką przebył z rodzinnych Jegławek do Niemiec. Opustoszałe miasto i miejscowości na terenie powiatu zaczęto zasiedlać Polakami. Pierwszą, 11-osobową grupę stanowili kolejarze z Warszawy, którzy przybyli do miasta na początku kwietnia 1945r. Pod koniec kwietnia przybyła z Białegostoku grupa polskich urzędników. Ludność cywilna zaczęła przybywać latem tegoż roku. Tak się zaczęła pierwsza fala osadnictwa terenu powiatu, która trwała do 1946r. Byli to mieszkańcy centralnej Polski (Mazowieckie, Lubelskie), wschodnich województw II Rzeczypospolitej (woj. wołyńskie, stanisławowskie) oraz Wileńszczyzny, czyli terenów, które zostały zabrane przez Sowietów. I ta grupa była najliczniejsza. Powiat i miasto pod koniec lat 40. XX w. miały prawie 2-krotną przewagę grupy kresowej nad resztą populacji, za wyjątkiem północnego pasa przygranicznego, gdzie większość stanowiła ludność pochodzenia ukraińskiego. Przesiedlenia ludności ukraińskiej można uznać za drugą falę osadnictwa ziem powiatu kętrzyńskiego. Trzecia fala, stosunkowo niewielka, przypadła na lata 1957-1959.

Te migracje, które rozpoczęły się nie tylko na terenie powiatu ale w całej Europie Środkowo-Wschodniej, były następstwem postanowień aliantów (USA, Anglii i ZSRR) w Jałcie i Poczdamie. Tereny II Rzeczypospolitej utracone zostały na rzecz Związku Sowieckiego w wyniku „Porozumienia między PKWN a rządem ZSRR o polsko-radzieckiej granicy” z 27 lipca 1944r., którego postanowienia zostały potwierdzone na konferencji jałtańskiej (1945r.), ustalającej m.in. przebieg granicy polsko-sowieckiej. Rok później 6 lipca 1945r. podpisano umowę o przesiedleniach pomiędzy TRJN (Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej) i rządem Związku Sowieckiego, a dopiero na konferencji poczdamskiej (lipiec 1945r.) przyznano Polsce ziemie zachodnie. 16 sierpnia 1945r. podpisano układ graniczny pomiędzy Polską i Związkiem Sowieckim. Z tego też względu największa ilość wyjazdów przesiedleńców miała miejsce latem i jesienią 1945r. oraz wiosną 1946r.

Z terenu ówczesnej Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej przesiedlono 148 tys. Polaków spośród ponad 375 tys. zarejestrowanych do wyjazdu, czyli nieco ponad 50%. Większość przesiedleńców z Litwy osiadła w woj. olsztyńskim i gdańskim, mniejsze grupki w woj. wrocławskim. Wyjechały też osoby duchowne: 14 lipca 1945r. po wypuszczeniu z aresztu arcybiskup Romuald Jałbrzykowski z sekretarzem ks. Stanisławem Czyżewskim i siostrami szarytkami (wyjechał także kleryk, późniejszy kardynał Henryk Gulbinowicz). Proboszczowie – jak kapitanowie statków – ostatnimi transportami przesiedlali się z wiernymi.

Z terenów ówczesnej Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej przesiedlono ok. 790 tys. osób, w tym ponad 750 tys. Polaków i 30 tys. Żydów. Ludność polska z tego obszaru osiadła głównie na zachodzie województwa śląskiego oraz w woj. wrocławskim.

Z terenów ówczesnej Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej przesiedlono w latach 1944–1946 ponad 226 tys. Polaków spośród prawie 530 tys. zarejestrowanych, czyli mniej niż 50%. Osiedlali się głównie w woj. wrocławskim i zachodniej części poznańskiego oraz w woj. szczecińskim i gdańskim.

W latach 1957–1959 nastąpiła kolejna fala przesiedleń ludności polskiej z utraconych wschodnich terenów. Była to ludność pozostała na terytorium Związku Sowieckiego, której liczebność można szacować od kilkuset tysięcy do miliona osób. Znalazła się ona w położeniu niezwykle ciężkim i trudnym. Pozbawieni byli własnej inteligencji, która w zdecydowanej większości zmuszona została do wyjazdu w latach 1945–1946 w nowe granice Polski. Polacy musieli stawić czoła krwawym konfliktom jakie rozlewały się wówczas po zachodnich rubieżach Związku Sowieckiego. W latach 1945–1956 w Litewskiej SRR trwała walka pomiędzy komunistami a niepodległościowym podziemiem litewskim i polskim, której ofiarami padło od kilkudziesięciu do kilkuset tysięcy osób – uśmierconych w walkach lub wywiezionych na Syberię. W Białoruskiej SRR pomiędzy Grodnem a Nowogródkiem działały do początku lat 50. polskie oddziały partyzanckie wywodzące się z Armii Krajowej. Walka z nimi powodowała zaostrzenie się sowieckiego terroru wobec zamieszkujących tam osób narodowości polskiej. Na wymienione wyżej konflikty nałożyła się polityka władz sowieckich, które w latach 1948–1952 przystąpiły do forsowania planu masowej kolektywizacji rolnictwa, co musiało uderzyć w rodziny chłopskie, w tym także polskie. Dlatego też w okresie kolektywizacji wywieziono na Syberię całe wsie polskie z Kresów. Po śmierci Stalina w 1953r. terror sowiecki nieco zelżał i pozwolono deportowanym na powrót do swoich dawnych miejsc zamieszkania. W 1955r. w okresie tzw. „odwilży” po śmierci Stalina nowa ekipa rządząca Związkiem Sowieckim zainspirowała kampanię powrotu więźniów przetrzymywanych w łagrach do ich krajów macierzystych. Wstępem do akcji uwalniania więźniów była zawarta w 1955r. umowa między rządem niemieckim i sowieckim o powrocie ze Związku Sowieckiego niemieckich jeńców wojennych. Ponieważ akcja objęła również przetrzymywanych Polaków, to już w końcu 1955r. w granicach Polski znalazło się kilka tysięcy ludzi. Komunistycznemu rządowi polskiemu chodziło jednakże nie tylko o więźniów, ale i o ludność zamieszkałą na dawnych Kresach Wschodnich II RP, która nie została stamtąd przesiedlona w latach 1944–1946. W celu wyjednania u władz sowieckich zgody na ich przesiedlenie, do Moskwy udali się 15 listopada 1956r. Komunistyczni dygnitarze Władysław Gomułka i Józef Cyrankiewicz. Ostateczne „porozumienie repatriacyjne” zawarli 25 marca 1957r. ministrowie spraw wewnętrznych, Przewidywało ono przesiedlenie wszystkich osób, które przed 17 września 1939r. posiadały obywatelstwo polskie. Brakowało dokumentów, często zniszczonych w okresie stalinowskim, które miały udowodnić posiadanie polskiego obywatelstwa. Bardzo trudno było dotrzeć do rozrzuconej na

kresach oraz w całym Związku Sowieckim ludności polskiej i poinformować ją o możliwości wyjazdu. Sprawę sabotował też „nadzwyczajny pełnomocnik rządu do spraw repatriacji” Stefan Kalinowski, który jako stalinowski prokurator sam przyczyniał się wcześniej do wywożenia ludzi na wschód. Pomimo wynikłych problemów z roku na rok wzrastała liczba przesiedlonych:

- w 1957r. – 93.872 osoby,
- w 1958r. – 85.865 osób,
- w 1959r. – 32.292 osoby.

W sumie przesiedlono do Polski łącznie 245.500 osób. Zaledwie 22.260 osób pochodziło z łagrów i miejsc osiedlenia w głębi Związku Sowieckiego. Reszta pochodziła z Kresów Wschodnich. Z ówczesnej Litewskiej SRR (Socjalistycznej Republiki Radzieckiej), a głównie Wileńszczyzny wyjechały 46.552 osoby, z Białoruskiej SRR (dawne ziemie grodzieńska i nowogródzka) 100.630 osób, z Ukraińskiej SRR 76.059 osoby. Przesiedleńców kierowano głównie na ziemie zachodnie (lubuskie) i zatrudniano w PGR-ch. Na teren powiatu kętrzyńskiego przesiedlono ogółem 1984 osób.

Do tej pory w żadnym polskim opracowaniu dotyczącym powiatu kętrzyńskiego nie opublikowano danych dotyczących ilości przesiedleń z Kresów Wschodnich. Dane takie znajdują się w Archiwum Państwowym w Olsztynie. Należałoby dokonać tam szczegółowej kwerendy, głównie w sprawozdaniach Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Kętrzynie. Według sprawozdania Okręgowego Oddziału Państwowego Urzędu Repatriacyjnego (PUR) w Olsztynie dotyczącego osadnictwa, Okręg Mazurski (od 29.05.1946r. woj. olsztyńskie) – stan na 25 października 1945r. – 2100 osób (1175 rodzin) w mieście Rastembork, a w powiecie – 3046 (786 rodzin). Ogółem na terenie powiatu osiedlono 5146 osób (1961 rodzin). W 1946r. miasto liczyło 5468 mieszkańców (w 1950r. było już 11,3 tys.). Dopiero w 1970r. liczba mieszkańców miasta osiągnęła stan z maja 1939r., czyli 19.300 osób.

W trakcie moich poszukiwań w archiwach znalazłem informacje, że pierwsze transporty polskich przesiedleńców ze wschodu przybyły do ówczesnego Rastemborka we wrześniu 1945r., a ostatnia, trzecia fala w latach 1957-1959. Ta ostatnia grupa liczyła, jak wyżej wspomniałem, ogółem 1984 osoby, z których część zatrzymała się początkowo w pobliskiej Starej Różance, zanim rozdzielono ich do poszczególnych PGR-ów na terenie powiatu. Kilkanaście rodzin osiadło w Kętrzynie, część z nich początkowo przebywała w budynkach Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego przy ul. Sikorskiego 76. Do ówczesnego Korszyna przybył 28 grudnia 1945r. z miejscowości Turmont na Wileńszczyźnie transport mieszkańców z księdzem Stanisławem Lachowiczem, który wcześniej (pociąg z przesiedleńcami jechał do Korsz z Olsztyna) otrzymał na piśmie od ks. Teodora Bunscha, administratora diecezji warmińskiej, parafię Korsz.

Z uwagi na profil działalności Centrum Biblioteczno – Kulturalnego Powiatu Kętrzyńskiego wspomnieć należy o pochodzących z Kresów Wschodnich osobach, które w pierwszych, powojennych latach pełniły rolę organizatorów i popularyzatorów kultury. Powołałam się tu na artykuł pochodzącego z Wilna dr. Jerzego Sikorskiego z publikacji wydanej w 1998r. „Tożsamość kulturowa społeczeństwa Warmii i Mazur” (red. Bożena Domagała i Andrzej Sakson). Byli to głównie nauczyciele, wśród nich małżeństwo nauczycieli Erazm i Maria Urbankowie oraz pracownik inspektoratu oświaty Józef Raksimowicz. Wiosną 1946r.

powstała Księgarnia Spółdzielcza ZNP (Związek Nauczycielstwa Polskiego), którą założyli Walenty Puchalski, Waław Pieńkowski i Stefania Biedrzycka. Puchalski założył też podobne księgarnie w Korszach i Reszlu, a w Kętrzynie ponadto introligatornię. 18.10.1946r. założono powiatowy oddział Towarzystwa Teatru i Muzyki Ludowej z J. Raksimowiczem jako prezesem. Oddział zrzeszał 130 osób, bowiem wchłonał wszystko to co tworzyło powiatową i miejską kulturę (koła terenowe w Srokowie i Korszach). Działały 3 zespoły teatralne i chór. Do organizatorów życia muzycznego zaliczyć należy Marię Kowalewską – Abramowicz, absolwentkę żeńskiego gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej w Wilnie. Wspomnieć też należy Waław Bohatkiewicza, także z Wilna, nauczyciela muzyki i pianisty.

Organizacja Powiatowej Biblioteki Publicznej w Kętrzynie była zasługą Kazimierzy Wojno-Orańskiej, nauczycielki i bibliotekarki z Wileńszczyzny. Kierownictwo tej biblioteki objęła we wrześniu 1947r., a wkrótce potem jej mąż Zygmunt Wojno-Orański przystąpił do organizowania biblioteki miejskiej, której został kierownikiem. W 1952r. obie biblioteki połączone. Od 1 września 1957r. kierowniczką Powiatowej Biblioteki Publicznej była, pochodząca z Kresów, Kamila Sawicka.

Z powiatu brasławskiego na Wileńszczyźnie pochodził Wilhelm Janczewski, nauczyciel w szkole w Sińcu, który założył i kierował tamtejszą biblioteką w latach 1948-52. W latach 1975-81 pracował w olsztyńskim kuratorium oświaty i wychowania jako metodyk ds. kształcenia ustawicznego, sprawując opiekę i kontrolę nad działalnością bibliotek szkolnych. A będąc już na emeryturze prowadził wraz z żoną bibliotekę parafialną przy parafii św. Jerzego w Kętrzynie. Najsłynniejszą osobą z tego regionu Wileńszczyzny był płk. Kazimierz Krauze (1.08.1916-6.03.2008) ps. „Wawrzecki”, „Kumiel”, dowódca 24. Wileńskiej Dywizji Armii Krajowej „Dryświaty”, który po wojnie zamieszkał z rodziną (miał 3 dzieci: Krzysztof, Marek i Maria) w Kętrzynie w budynku przy ul. Sikorskiego 16 róg Lanca. W 1944r. w stopniu porucznika dowodził brygadą, która została zaatakowana i rozbita przez Sowietów. Kapłanem był ks. Adam Szabunia, który po wojnie także osiadł w Kętrzynie i był w latach 1946-54 rektorem kościoła św. Jerzego.

Na zakończenie trzeba wyraźnie podkreślić, że nie były to akcje repatriacyjne, jak do dzisiaj twierdzą niektórzy mieszkańcy, nie tylko z naszego powiatu. Były to przesiedlenia. To sprawa siły oddziaływania, do dzisiaj w umysłach wielu osób, propagandy komunistycznej. Bo repatriacja, to powrót do ojczyzny (od łacińskiego określenia „re patrio”, co dosłownie znaczy „własność przodków”). Więc nazywając rzecz po imieniu, były to przesiedlenia, często wymuszane na Polakach z tamtych, utraconych stron. Woleli wyjechać, niż stać się obywatelami imperium zła.

T. Korowaj